

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 27.

Nowe, niedziela 4 lipca 1926 r.

Rok III.

Polityczna i gospodarcza racja stanu.

I.

Polityczna racja stanu była zawsze w każdym państwie rezultatem długoletniego doświadczenia, powolnego wyrabiania się pewnych nieodwołalnych konieczności wreszcie stopniowego dojrzewania pewnych koncepcji i kształtowania się pewnych programów obliczonych nieraz na całe dziesięciolecia, jeśli nie stulecia. Dla tak pojętej racji stanu — wyższych konieczności państwowych — wypowiedziano wojny, popełniano zbrodnie, składano w ofiarę życie i majątek obywateli...

Powiedzenie, że to lub tamto jest „wymagane przez rację stanu” zyskało też powszechne prawo obywatelstwa, ale rozumiane było długo i po dziś dzień rozumiane jest jeszcze często jako coś, odnoszącego się jedynie i wyłącznie do dzisiejszy czystej polityki. Tak pojmować rację stanu rzeczywiście można było dawniej, gdy polityka dominowała nad ekonomiką i gdy ta ostatnia względnie małą rolę odgrywała w metodach i wymogach ówczesnego sposobu rządzenia i... robienia samej polityki.

Dzisiaj jednak czasy się zmieniły.

Obecnie ekonomika zajęła dominujące miejsce, i podporządkowała sobie niemal całkowicie politykę. W naszej epoce kierunek polityki danego państwa uwarunkowany jest przeważnie koniecznościami gospodarczymi tak, że polityka zamieniła się w najsłabsze potrzeb ekonomicznych: z pani stała się służką ekonomiki.

Równoległe do tego procesu — z którego nie wszyscy chcą sobie zdawać sprawę, a posłowie sejmowi pierwsi — i racja stanu zmieniła swe właściwe znaczenie: z politycznej stała się ekonomiczną. Zagadnienia gospodarcze pojęły być tą główną osią, dookoła której wszystko się obraca.

Dlatego też, gdy mówimy o wyższych koniecznościach państwa, musimy dzisiaj mieć na uwadze jego gospodarczą rację stanu. Bez dokładnego wyjaśnienia sobie naczem ta ostatnia polega, jaką jest jej treść i istota, jakie cele ma ona przed sobą itd. — niepodobna sterować nawa państwową, więcej nawet: niepodobna stać się samodzielnym organizmem państwowym. Byłoby się wtedy zaiste „bez dogmatu”... i w kompletnej niemożności prowadzenia jakiegokolwiek polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Brakłoby podstaw, na których buduje się teraźniejszość i przyszłość narodu.

To też wszystkie dobrze zorganizowane państwa posiadają dziś swą gospodarczą rację stanu, a jest nią dokładna świadomość celów ekonomicznych i zadań gospodarczych, zaś przedewszystkiem możliwości w kierunku, po którym rozwijać się mają. Polityka służy do wytworzenia najdogodniejszych warunków dla wykonania tego programu i jest dobrą lub złą w zależności od tego czy potrafi warunki te stwarzać i wyzyskiwać odpowiednio nadarszając się koniunktury.

Oczywiście, że wyrobienie sobie gospodarczej racji stanu jest rzeczą trudną, skomplikowaną i wymagającą ciągłych poprawek i korektur, niezmiernie bowiem wiele czynników brać w rachubę trzeba. Wśród tych czynników są wszakże niektóre całkiem stałe albo i podstawowe. One to właśnie warunkują zasadnicze cechy charakterystyczne danej gospodar-

czej racji stanu. A niemi są: bogactwa naturalne, położenie geograficzne i klimatyczne, poziom kultury itd.

Dzięki istnieniu tych stałych czynników można nakreślić podstawowe postulaty dla gospodarczej racji stanu każdego państwa. Wyrzeźbienie dopiero szczegółów pozostać musi dziełem specjalistów fachowych.

Lecz czasem się zdarza, że megalomanja, zaś lepienie i przepolitykowanie nie pozwalają ludziom nawet owych stałych czynników należyście rozpoznać i wtedy zbudowana przez nich gospodarcza racja stanu okazuje się fałszywą z gruntu i zawala się, grzebiąc ich pod swemi gruzami.

Sytuacja finansowa.

Panowie ministrowie skarbu oraz przemysłu i handlu przedstawili społeczeństwu swój program przyszłej polityki gospodarczej.

Program p. ministra Klarnera połączony był ściśle z preliminarzem budżetowym, który sejm z małymi zmianami zatwierdził. Rozpoczyna się druga odsłona. — Wykonanie nakreślonych planów finansowo-gospodarczych przy ścisłym współdziałaniu rządu i społeczeństwa.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem będzie stabilizacja waluty. Pan minister Klarner zamierza zupełnie słusznie ustabilizować złotego narazie na obecnym poziomie — nie chce bowiem zapewne wprowadzać nowego chaosu i dopomagać spekulantom, którym obojętne jest, czy grają na wyżkę, czy też na niżkę. Pan minister widzi również korzystne wyniki niskiego stanu naszej waluty na znacznym wzroście eksportu produktów polskich i to mu każe odłożyć obniżenie kursu dolara na plan dalszy.

Ustabilizowanie złotego ma wielkie szanse powodzenia. Nasz bilans handlowy jest dzisiaj bardziej aktywny, niż kiedykolwiek. Eksportujemy wielkie ilości węgla, drzewa, zboża, ropy i przetworów naftowych, nabiału, towarów włókienniczych etc. Import zmalał do minimum, podczas, gdy bowiem w pierwszym półroczu 1925 roku wynosił blisko 800 milionów zł, wynosił on w pierwszym półroczu 1926 r. tylko około 500 mil. zł.

Zapas walut i dewiz w Banku Polskim z każdym dniem rośnie. Prywatny rynek walutowy obniża dolary codziennie o kilka punktów i doprowadza je powoli do oficjalnego kursu 10.00 zł.

Od stabilizacji waluty zaczyna się więc sanacja. Ale to nie wszystko. Rząd musi zapewnić możliwość egzystencji obywatelom — warsztaty pracy muszą być uruchomione, musi nastąpić wzmożenie i potanie naszej produkcji dzięki tanim kredytom i tanim siłom roboczym. Pan minister Klarner wszystko przewiduje. Stopę dyskontową Banku Polskiego zamierza zmniejszyć z 12 na 10 proc., najwyższe prawnie dozwolone odsetki doprowadzić w ciągu kilku miesięcy z 24 na 16 proc. 10 proc. podwyżka podatków, to rzecz chwilowo konieczna dla zrównoważenia budżetu i zostanie zniesiona, skoro zredukują się wydatki administracyjne i zwiększy wydajność pracy z monopolii i przedsiębiorstw państwowych.

O pożyczce zagranicznej narazie się nie mówi. Kapitał i gotówkę trzeba zdobyć własnymi siłami. A czas najwyższy. Stosunki gotówkowe są bowiem dzisiaj pomimo powiększenia obiegu banknotów o kilkadziesiąt milionów złotych — opłakane. Bank Polski zmniejszył w pierwszej dekadzie czerwca rezerwy o przeszło 69 milionów złotych, banki prywatne zmuszone były wskutek znacznego odpływu wkładów ograniczyć również kredyty, dyskonty prywatni zaś przyjmują tylko najlepszy materiał wekslowy, żądając od 4—5 proc. w stosunku miesięcznym. Wielką winę ponoszą tu również dłużnicy sami, gdyż dopuszczają weksle do protestu, a prawie zasadniczo nie wykupują w terminie swych zobowiązań.

A. Z. W.

Francja w Afryce Północnej.

Zwycięstwo francusko hiszpańskie nad Abd-el-Krimem w Marokko uspokoiło opinię francuską o los posiadłości północno afrykańskich, na które składają się Tunis, Algier i część Marokka, a które razem wzięte są dwa i pół raza większe od samej

Francji. Ziemie te posiadają dla Francji dużo donioślejsze znaczenie niż zwykłe obszary kolonialne. Ważną rolę gra tu przedewszystkiem położenie ich geograficzne, które czyni z nich niejako przedłużenie metropolji, co ma doniosłe znaczenie zarówno ze względów gospodarczych, jak i politycznych i militarnych.

Kraje te już w starożytności słynęły z urodzajności swej gleby, dzięki czemu stały się niejako śpichlerzem Rzymu. W dobie obecnej sam Algier produkuje rocznie około 22.8 mil. qt. zboża, 225 tysięcy qu. tytoniu oraz daje 8 mil. hectol. wina. Tunis produkuje m. in. wielkie ilości oliwy. W ostatnich czasach rozpoczęto również w Afryce francuskiej na większą skalę plantować bawełnę. Wreszcie należy wspomnieć o wielkich plantacjach palm daktylowych, pomarańcz i innych owoców. Wywóz bydła jest bardzo znaczny, samych owiec eksportuje się rocznie około 1.2 mil. sztuk.

Głównym brakiem tych ziem jest niedostateczna ilość wilgoci, a nawet zupełny brak wody w wielu żyznych okolicach. To też już za czasów rzymskich prowadzono tam wielkie roboty irygacyjne, których ślady dochowały się po dziś dzień. O nawodnieniu wówczas wielkich przestrzeni, stanowiących dzisiaj obszary prawie pustynne, świadczą liczne szczątki rzymskich miast. Wystarczy, aby zdać sobie sprawę z wielkości tych prac, wspomnieć, że do miasta Cista (obecna Konstantyna) sprowadzono wodę akweduktem z odległości 35 km., do Kartaginy zaś z odległości 132 km. Obecnie rząd francuski przystępuje do realizacji szeroko nakreślonego planu irygacyjnego.

Z niezwykle bogatych złóż mineralnych wymienimy: żelazo, ołów, cynk, miedź, rtęć, fosfory (jedne z najbogatszych złóż na świecie). Produkcja roczna fosforów w Tunisie wynosi 2.250 tysięcy ton.

Wobec stosunkowo słabego zaludnienia Francji, Afryka północna nie przedstawia dla Francji większej wartości pod względem kolonizacyjnym (dotychczas osiadło tam zaledwie około 800 tysięcy Francuzów). Natomiast, ziemie te mogą wzbudzić pod powyższym względem zainteresowanie innych krajów, które rok rocznie zmuszone są wyrzucać poza swe granice wielkie rzesze ludności przeważnie rolniczej. Północna Afryka francuska liczy obecnie około 13 mil. ludności. Przy odpowiedniej organizacji produkcji kopalnianej oraz po przeprowadzeniu robót irygacyjnych mogłaby ona stać się terenem pracy dla ludności kilka razy liczniejszej.

S.

Rozmaitości.

Odkopany majątek.

Na farmie blisko miejscowości Demopolis, w stanie Alabama w Ameryce, znaleziono zakopany skarb 200.000 dolarów, ukrytych podczas wojny cywilnej, w roku 1865, przez generała Natana Whitfielda. Syn generała odkrył niedawno klucze do kryjówki i w ciągu tygodnia zatrudnił 20 murzynów, kopających na wskazanym przezeń miejscu. Skarb składał się ze złotych dwudziesto i pięćdziesięciodolarówek z datą 1850 roku.

Miljoner — włóczęgą.

W San Diego (Kalifornia, Stany Zjedn.) policjant znalazł pewnego wieczoru śpiącego na ławie, na skwerze, młodego człowieka, włóczęgę, w obdarciem ubranii. Ponieważ włóczęga nie miał przy sobie legitymacji policjant zabrał go do komisariatu, skąd odesłano łazika do więzienia. Po dwóch dniach dyrektor więzienia San-Diego otrzymał następujący list:

„Mam zaszczyt zawiadomić pana, że skazany za włóczęgostwo na 8 dni więzienia, niżej podpisany jest znanym przemysłowcem — Edwinem Brown. Jestem właścicielem 60 fabryk, 30 domów i majątków ubezpieczonych na sumę 30 mil. dolarów. Słyszał pan zapewne o mnie, proszę zatem o wypuszczenie mnie na wolność, gdyż mam już dość więzienia. Przyznaję się zresztą do winy włóczęgostwa i zgadzam się na zapłacenie należnej grzywny”.

— No, mój więzień jest ani chybi warjatem! — rzekł dyrektor po przeczytaniu listu i polecił wsadzić mr. Browna do celi... dla obłąkanych. Po ośmiu dniach przymusowej hydropatii mr. Brown został zwolniony. Z więzienia udał się do swego pałacu, przebrał się i pojechał do burmistrza San Diego, któremu wręczył czek na 500.000 dolarów jako ofiarę na budowę przytułku noclegowego dla włóczęgów i bezdomnych.

Nie każdy włóczęga może sobie jednak pozwolić na eskapadę w stylu milionera.

DŁUGOWIECZNOŚĆ I DOMINO.

Rzecz dzieje się, oczywiście, w Ameryce! W Genral Falls obchodził niedawno setną rocznicę urodzin majster tkacki, Logee. Logee zawdzięcza swą długowieczność, jak stwierdzili reporterzy nowojorscy... grze w domino, której oddaje się z zapalem od lat 20-tu. Partnerem codziennym Logee a wteje grze jest 78-tetni młodzieniec, sklepikarz Dhurr. Obaj ci gracze rozegrali w ciągu 20 lat 80.000 partii domina.

Se non e vero...

FELJETON.

Uzdrowisko Maciupiszce Błotne.

Wsiadłszy z wagonu, rozglądał się przyjezdny po maleńkiej stacji, położonej wśród kilkunastu drzew. Tuż za stacją rozciągało się już szczerze pole bez szosy, bez drogi, tylko z szeroko wydeptaną ścieżką.

— Daleko ze stacji do uzdrowiska? — zapytał przyjezdny posługacza stacyjnego.

— Niedaleko, ale pan nie trafi sam. A wózka z zakładu dziś niema. Ale jest za to przy pociągu człowiek z zakładu kąpielowego. Ja go panu zaraz przysię.

Za chwilę podszedł do przyjezdnego mały, uśmiechnięty człowieczek, wyglądający trochę na kościelnego, a więcej na sklepikarza z małego miasteczka.

— Pan do naszego zakładu na kurację? Stąd niedaleko. Za pół godziny wygodnie zajdziemy. Koń nasz okulał, niema dziś czem pojechać. Ale piechotą nie idzie się dłużej, bo droga ciężka. To pana walizka? Ją weźmę.

— Zaraz — zatrzymał go przyjezdny — coś mi to wszystko wygląda grubo inaczej, niż myślałem. Jaki? Uzdrowisko, do którego niema nawet drogi dla ruchu kołowego?... Dostałem ten tu prospekt — tu wyjął z kieszeni arkusz — obiecujący że Maciupiszce Błotne, najtańsze uzdrowisko w kraju, leżące w rozkosznej pagórkowatej okolicy, urządzone jest z wszelkimi nowoczesnymi wygodami i zagranicznym komfortem. Zakład posiada dom zdrojowy, źródła naturalne, wielkie jezioro, kąpiele błotne, duży las, kuracja wszelkimi systemami, leczenie metodą Kneippa, znakomite rezultaty w usuwaniu wszelkich dolegliwości...

— Tak i jest ono wszystko, jak tam napisano. Tylko, że jeszcze drogi nie zrobili. Ale na drugie lato już pewnie będzie. Żeby tylko ten dolar spadł, to wszystko będzie!

— Ale pozatem — jak tu piszą — są wszystkie nowoczesne wygodny?

— Jakżeby?!... Pewnie, że są!

— To dobrze. Gdzie się najlepiej mieszka? W domu zdrojowym?

— W domu zdrojowym się nie mieszka, bo na tamtej jesieni zaczęli dom zdrojowy budować, ale brakło pieniędzy, więc przzerwali budowanie. Ale mieszka się doskonale i prywatnie. Nawet nie tak drogo, bo obliczają sobie według kursu dolara.

— Aha!... A jakież te kąpiele błotne?

— Kąpiele są w rzeczce. Jak kto koniecznie chce, mogą być i w błocie, bo jak padają deszcze, to jest tu ogromne błoto, głębsze od rzeczki.

— Ślicznie! A jakież te źródła naturalne?

— Jest tylko jedno źródło. Za kościołem. Do picia — dla ludzi. Nie dla bydła. Drugie, nie dla ludzi, biorą tylko do prania i gotowania, bo podobno są w tym źródle malaryczne robaki.

— Aha... A to wielkie jezioro — gdzie?

— Nie jest znów takie bardzo wielkie... Godzina drogi koleją, dwie stacje od nas jest i jezioro. Jak się dziś pojedzie, można wrócić najbliższym pociągiem jutro rano...

— Wspaniale!... A ten duży las? Bo ja tu nigdzie nie widzę lasów.

— Gmina chce las założyć na drugi rok. Za jakieś czterdzieści lat będzie taki duży aż miło.

— Szkoda, że nie mogą tak długo czekać... A gdzież ta pagórkowata okolica?

— Właściciel zakładu chciał odkupić od gminy kawał sąsiedniego gruntu i usypać tam dwie góry dla letników. Ale gmina nie chce, bo jej łąka potrzebna.

— Więc to pewnie na tej łące przeprowadza się kurację Kneippa?

— Niebardzo... Gmina nie puszcza nikogo na łąkę. Stoi strażnik z dubeltówką.

— Przecież piszecie, do stu diabłów, o znakomych rezultatach leczenia? Jacy właściwie chorzy tu przyjeżdżają? Reumatycy?

— Dla nich tu za wilgotno. Ale...

— Więc może nerwowo chorzy?

— Ci znów nie znoszą ciągłego hałasu dwóch tartaków parowych. Chociaż nam, miejscowym, to całkiem nie przeszkadza. Ale nerwowo, to przecież tylko nerwowo — no nie?...

— Może leczą u was jakie organiczne cierpienia?

— A tak. Nasz lekarz miał tu tamtego roku bardzo ciekawą operację wyjęcia solitera z jednego starozakonnego kupca z Wilna. Chociaż pokazało się potem że on wcale nie miał nigdzie żadnego solitera. Ale to było bardzo ciekawe. Cały nasz zakład brał udział w tej hocy.

— Więc co robią tutaj tacy, którym się nie zdaje, że mają solitera? Bez lasu, bez łąki, bez dróg, bez wody, bez domu zdrojowego. Co tu ci kuracjusze robią przez cały dzień?

— Przeważnie tańczą w szkole przerobionej na dancing.

— A ci co nie tańczą?

— Kto dziś nie tańczy?... Wszyscy. A ci co już nie mogą, przypatrują się, jak tańczą tamci, co mogą.

— I nic więcej nie robią?

— Owszem. Zaręczają się z sobą.

— A żonaci?

— Żonaci przypatrują się, jak się tamci zaręczają.

— Czy są tacy, co przyjeżdżają tu po raz drugi?

— Owszem. Są. Nawet wielu. Widzi pan tam daleko ten czerwony mur? Tam są wszyscy ci, co tu jeszcze raz przyjechali...

— Czy to sanatorium?

— Nie. To cmentarz. Tam leżą ci, co przyjechali tu drugi raz. Wszyscy odebrali sobie życie.

Akcja rządowa przeciw drożyznie na Pomorzu.

W następstwie licznych skarg organizacji społecznych i zawodowych oraz samorządów na Pomorzu, na systematyczne oglądanie Pomorza przez masowy wykup i wywóz do Gdańska artykułów spożywczych, odbyła się w dniu 25. b. m. w gabinecie Wojewody Pomorskiego narada rządowych czynników zainteresowanych, celem opanowania wytworzonej sytuacji.

Po wszechstronnem omówieniu krytycznego położenia aprowizacyjnego na Pomorzu, a w szczególności w północnych powiatach spowodowanego masowym skupem i wywozem do Gdańska artykułów spożywczych oraz napływem znacznej ilości letników, a w związku z tem wywołaną zwyżką cen, postanowiono wydanie szeregu energicznych zarządzeń mających na celu z jednej strony przeciw działaniu ogołacania Pomorza ze środków żywności z drugiej zaś jaknajenergiczniejsze zwalczanie wszelkich przejawów lichwy i spekulacji, odnośnie do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

W szczególności wydane zostaną energiczne zarządzenia do władz administracyjnych pierwszej instancji i magistratów w sprawie ścisłego stosowania i wykonywania odnośnych ustaw i rozporządzeń dotyczących zwalczania lichwy i spekulacji. W uzgodnieniu z odnośnymi władzami skarbowymi zamierzonym jest czasowe zniesienie zaprowadzonych ulg dotyczących wydawania zaświadczeń walutowych, łącznie z wywozem produktów żywnościowych do Gdańska.

Nadto Pan Wojewoda Pomorski przedłożył władzom centralnym odpowiednie wnioski, mające na celu opanowanie sytuacji, wytworzonej w następstwie uprawnień objętych umową polsko-gdańską.

Celem przekonania się o wykonywaniu przez odnośne władze administracyjne zarządzeń dotyczących skupu artykułów spożywczych na targach przez handlarzy Pan Wojewoda delegował w swoim zastępstwie naczelnika Wydziału p. Walerjana Zapalę który w towarzystwie Komendanta Policji p. Parzyboka zwiędził targ w Toruniu i przedstawił Wojewodzie odpowiednie wnioski, mające na celu zapobieżenie wykupu środków spożywczych przez pośredników, z obejściem obowiązujących zarządzeń.

Z powodu obchodu

150 letniej rocznicy

Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki przypadającą na niedzielę dnia 4-go lipca 1926 r. proszę o udekorowanie domów i wywieszenie chorągwi.

Nowe, dnia 22 czerwca 1926 r.

Jabłoński
burmistrz.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

Przypomnienie

w sprawie przekroczeń przepisów Rozporządzenia Ministra pracy i opieki Społecznej z dnia 15 lutego 1923 roku w przedmiocie zgłaszania w państwowych urzędach pośrednictwa pracy województwa poznańskiego i pomorskiego zapotrzebowań na pracowników wszelkich kategorii. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 18 poz. 123.)

Państwowy Urząd Pośredn. Pracy w Grudziądzu powołując się na powyższe przypomina pp. pracodawcom obwodu tegoż Urzędu a mianowicie: miasto i powiat Grudziądz, miasto i powiat Swiecie, miasto i powiat Brodnica, miasto i powiat Lubawa oraz miasto i powiat Działdowo, brzmienie tegoż rozporządzenia w par. 1 i 5 jak następuje:

§ 1. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych oraz pracodawcy rolni obowiązani są każde wolne miejsce pracy, z wyjątkiem miejsc dla terminatorów, zgłosić we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy t. j. w tym urzędzie, na którego terenie działalności znajduje się odnośne przedsiębiorstwo.

§ 5. Pracodawca, który nie zgłosił w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub nie zawiadomił właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy o przyjęciu nowego pracownika, podlega grzywnie do 3000 mkp. odnośnie do każdego niezgłoszonego wolnego miejsca i każdego przyjętego nowo niezgłoszonego w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy pracownika.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 roku Dz. Ust. R. P. Nr. 9 poz. 89 § 11 zamienia grzywnę wyznaczoną w § 5 z 3000 mkp. na 3000 złp.

(—) J. Piwowar

Kierownik Urzędu.

Do wiadomości i przestrzegania.

Jabłoński
burmistrz.

Ażeby narodowi „Stanów Zjednoczonych Ameryki” z okazji 150-letniej rocznicy niepodległości, okazać życzliwość i sympatię, któremu w wielkiej części niepodległość naszą zawdzięczamy, urządził Komitet w tym celu wybrany,

w niedzielę 4-go lipa b. r.

skromny obchód z następującym programem:

1. O godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo (Spiew wykona Tow. „Lutnia”)
2. Po zakończeniu nabożeństwa wymarsz na Rynek
3. Na Rynku koncert i śpiewy, które wykona Tow. „Lutnia” i tutejsza Szkoła Powszechna
4. Zakończenie wspólnem odśpiewaniu „Roty”.

Uprasza się wszystkie Towarzystwa i Cechy do wzięcia udziału w obchodzie ze sztandarami, a Szanowne Obywatelstwo o udekorowanie domów.

Komitet

D. Frydrychowski. W. Jażdżewski. L. Graczyk.

Zabawa.

W niedzielę, dnia 4-go lipca r. b. urzędu

TOW. UPIĘKSZENIA MIASTA

ZABAWĘ LETNIĄ

w plantacjach miejskich.

Koncert od godziny 5-tej do 7-mej rano, a po południu od 4-tej do wieczora.

— Wyszynk w plantacjach. —

Po koncercie aż do rana TANIEC w lokalu Hotel „Dom Polski”.

Czysty zysk przeznacza się na upiększenie miasta.

O liczny udział proszą

ZARZĄD.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Nowe, Rynek 31.

Mojej Szan. Klienteli podaję do wiadomości, że teraz utrzymuję codziennie godziny przyjęć. Ochronne manipulacje w pierwszorzędnym wykonaniu po umiarkowanych cenach.

Fr. Kujawski, dentysta.

Zahn-Atelier, Nowe, Rynek 31.

Meinen werten Kunden zur gefl. Nachricht, dass ich jetzt täglich Sprechstunden abhalte. Sämtliche Arbeiten in bester Ausführung und zu soliden Preisen.

Fr. Kujawski, Dentist.

Zebranie

Kółka Rolniczego w Nowem

odbędzie się w niedzielę dnia 4 lipca b. r. zaraz po nabożeństwie w sali dworcowej.

Uprasza się członków o liczny udział.

ZARZĄD.

DRUKI

WYKONUJE

W. WESOŁOWSKI.

Obelgę

rzuconą na p. Huberta Jaruszewskiego cofam i takowego przepraszam.

Wilhelm Radtke.

Węgiel górnosląski

oddaje w większych i mniejszych partjach po starych cenach z dostawą w dom

Rolnik w Nowem

Sp. Rolniczo-Handlowa

Telefon nr. 4.

Butelki

od limoniad i piwa

kupuje

Górczyński

ul. Klasztorna.

Selter- und Bierflaschen

kauf

Górczyński

ul. Klasztorna.

Poszukuję od zaraz

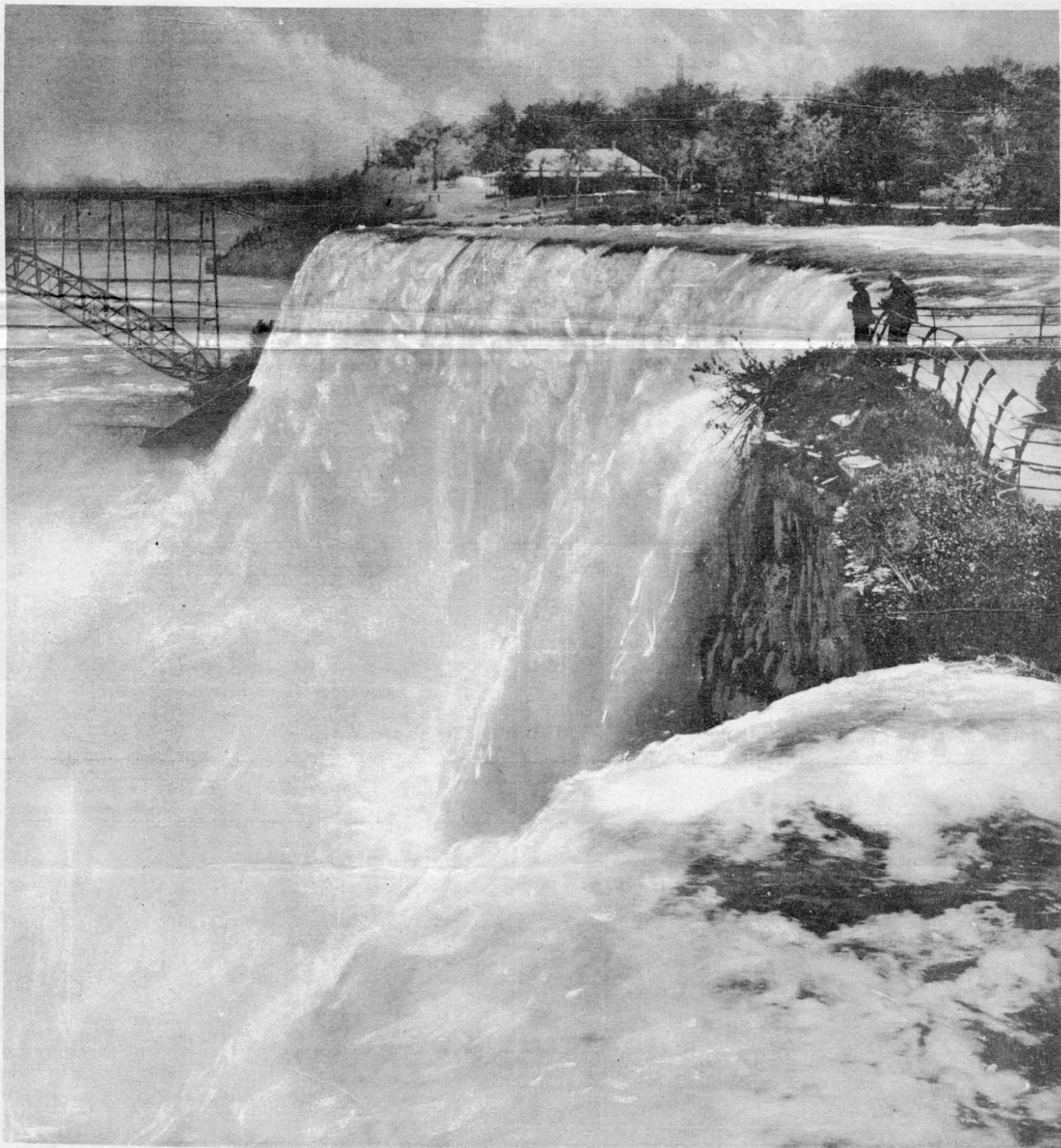
3 uczni i
3 robotnice

A. Frankowski

właśc. fabryki mebli wiklinowych i trzciniowych.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 4 LIPCA 1926 R.



W O D O S P A D N I A G A R Y.

NOWI DOSTOJNICY KOŚCIOŁA.



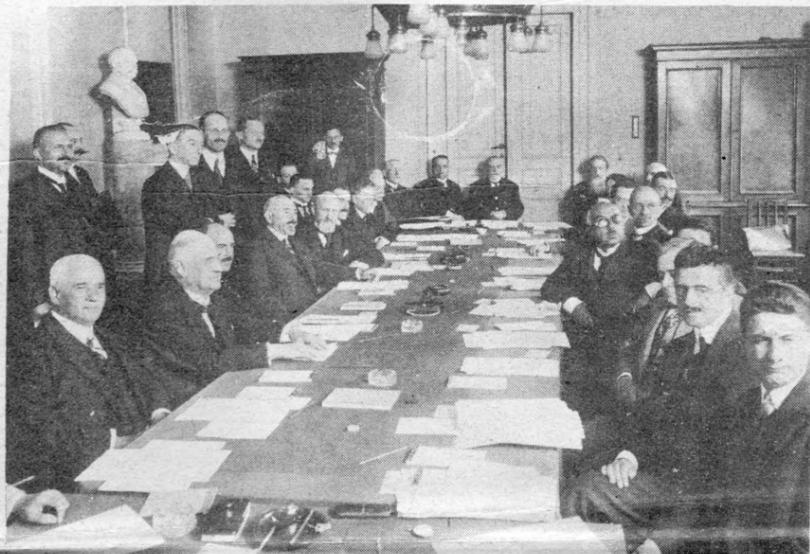
Biskup Hlond, mianowany został przez Stolicę Apostolską arcybiskupem Gnieźnieńsko-Pomorskim. Biskup Jablzykowski, mianowany został arcybiskupem Wileńskim.



Komisarz Ligi Narodów van Hammel (x) podczas konferencji z Ministrem Spr. Zagr. p. Zaleskim.



Gustaw, król szwedzki, obchodził dn. 16 czerwca 68-letnią rocznicę swych urodzin.



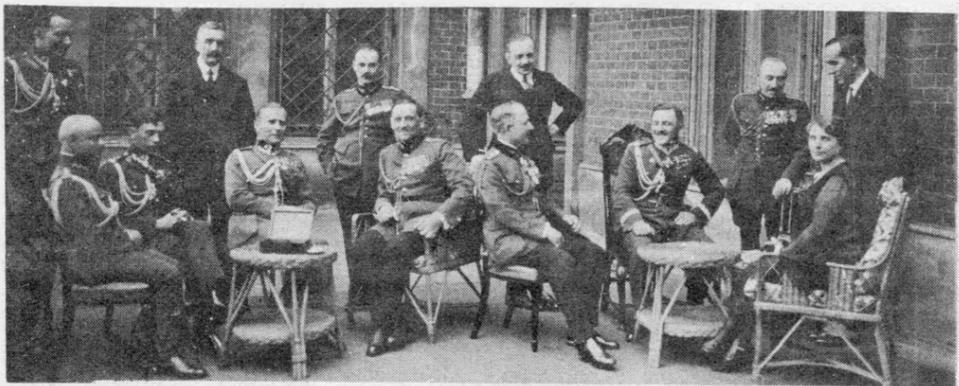
Otwarcie Kongresu Międzynarodowego Współpracy Intelektualnej w Warszawie.



Nowomianowany Minister Rolnictwa p. Al. Raczyński.

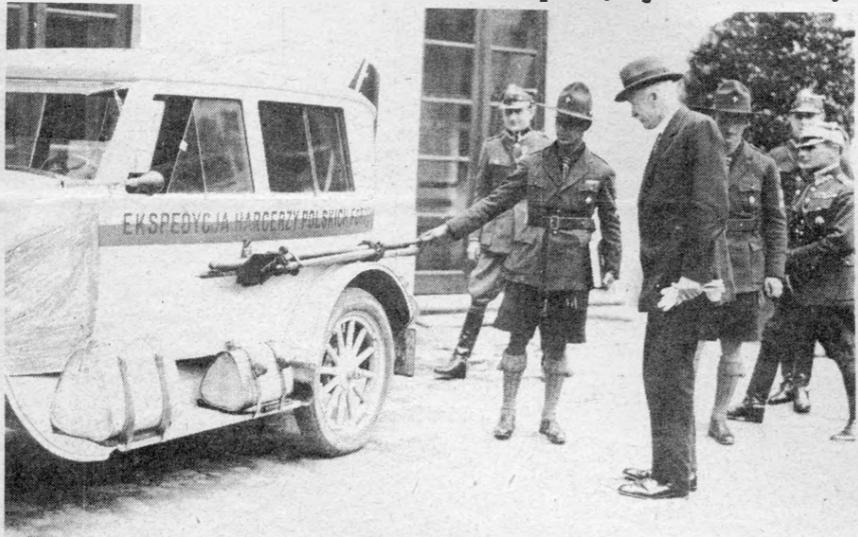


Wychodzącego z pałacu Elizejskiego w Paryżu Ministra Skarbu Caillaux atakują oczekujący dziennikarze.



Grupa oficerów rumuńskich, bawiących obecnie w Polsce.

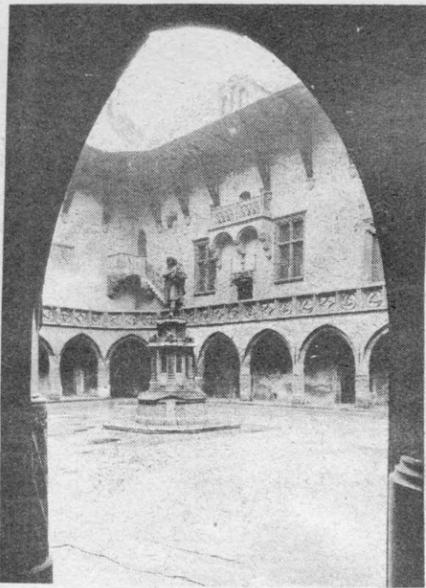
Ekspedycja harcerzy polskich naokoło świata.



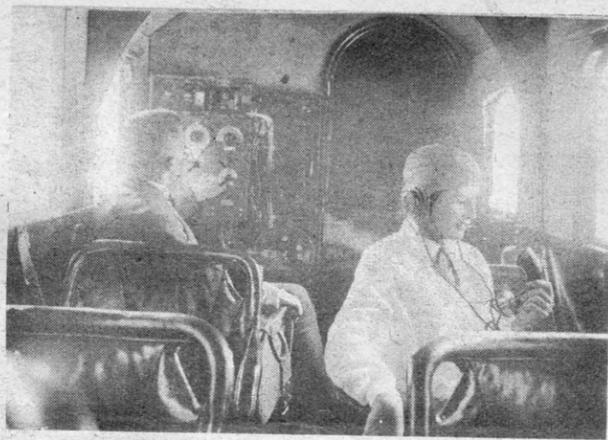
Harcerze u Pana Prezydenta Mościckiego.



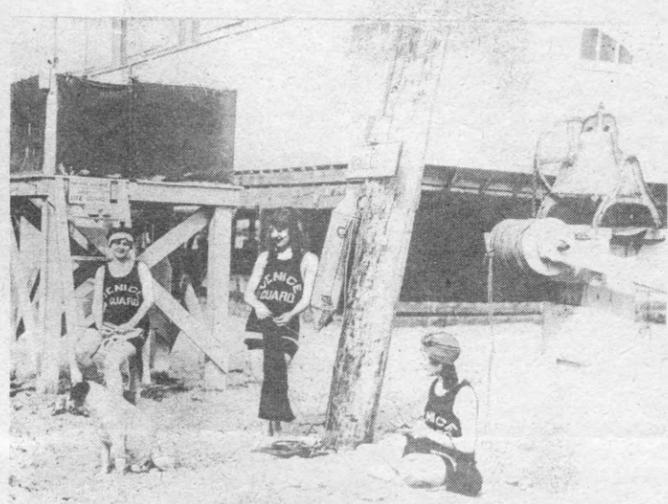
Pan Prezydent Mościcki wpisuje się do Księgi pamiątkowej.



Dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, jedynej z najcenniejszych zabytków średniowiecznej architektury w Polsce.



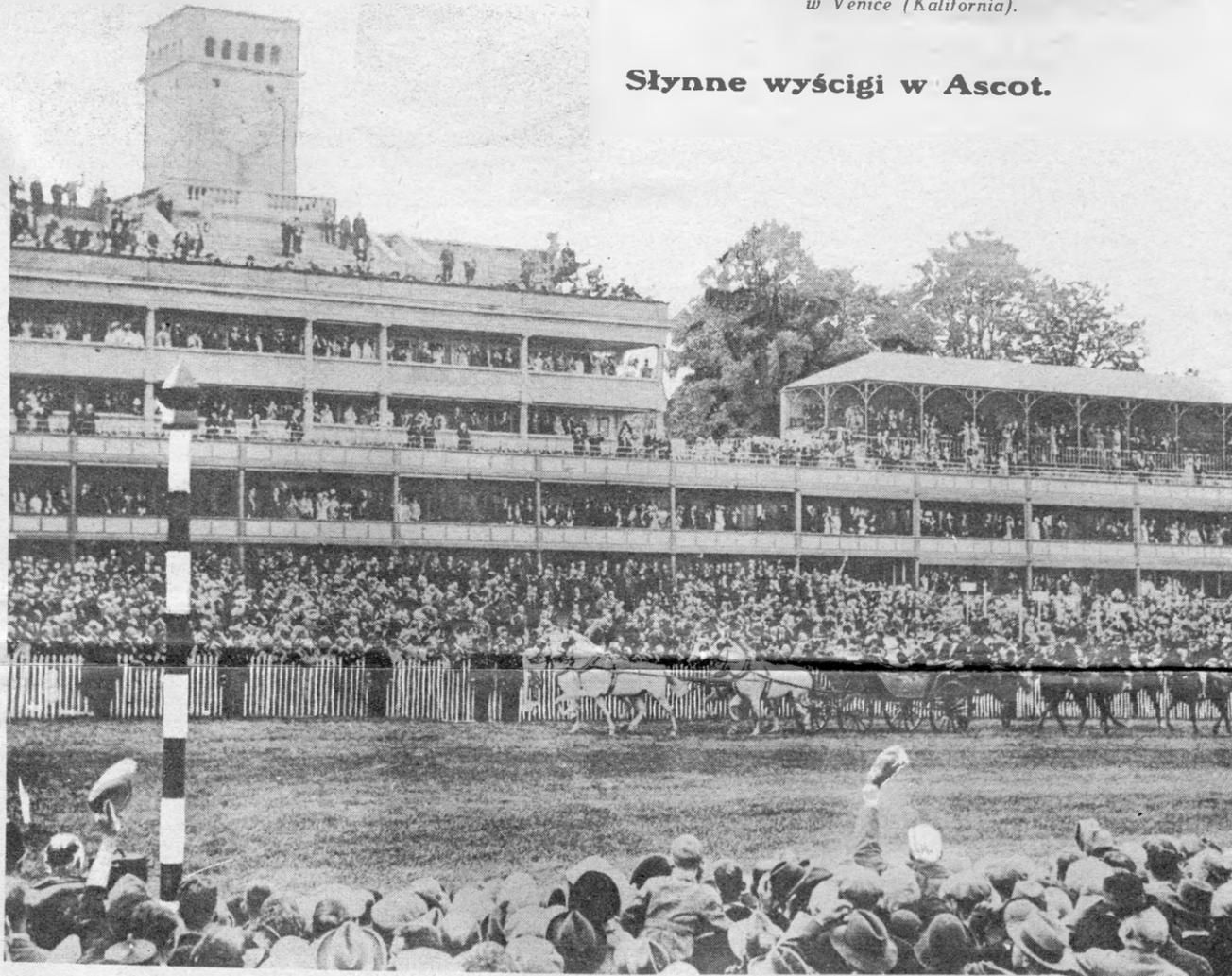
Radjotelefon dla podróżujących aeroplanem na przestrzeni Berlin—Królewiec.



Kobiety posterunek ratunkowy dla kąpielących się w Venice (Kalifornia).

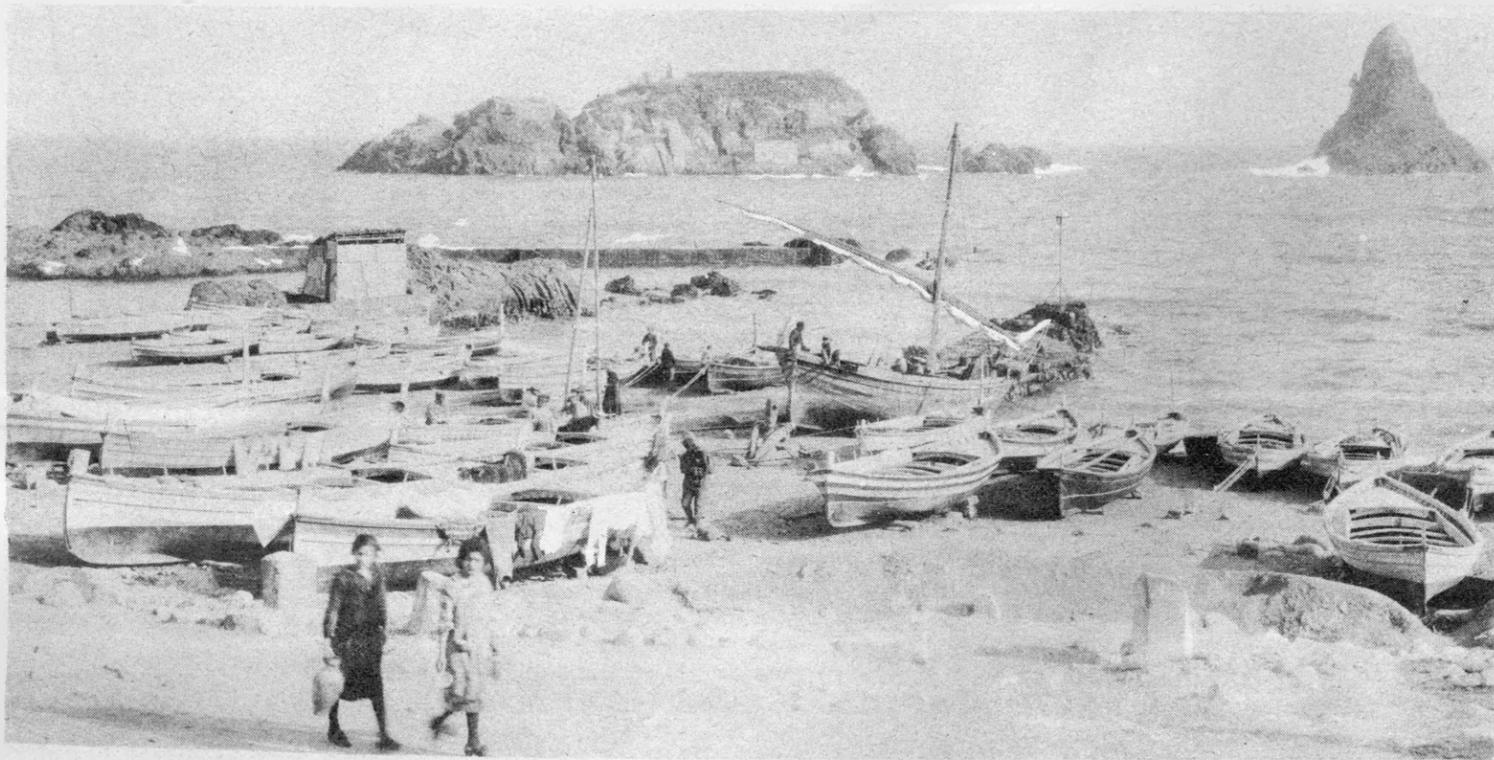


Na linii kolejowej New-York — San Francisco kursują luksusowe pociągi w których oprócz sal tańca, hal sportowych, łazienek kąpielowych są i salony fryzjerskie.



Słynne wyścigi w Ascot.

Tradycyjnym zwyczajem król i królowa Angli wjeżdżają na wyścigi entuzjastycznie witani przez publiczność.



Wybrzeże sycylijskie w Ace Trezza, słynące z wycieczek turystycznych.



Berlenbach, który po zwycięskiej walce ze Striblingiem, otrzymał tytuł Mistrza Świata i milion marek nagrody.



Serbski sprzedawca uliczny napojów ochładzających.

Z E Ś W I A T A M O D Y .



Sportowy płaszczek ze skóry leoparda.



Najpiękniejsze suknie na wyścigach angielskich w Ascot.



Czerwono-biały taftowy kostjum plażowy.



Kapelusik słomkowy.



Płaszczki z piór na wyścigach w Ascot.



Przyjezdne Krakowianki, wzbudzają zainteresowanie na ulicach Warszawy.